

Leszek Woronowicz  
Uniwersytet Gdański

**„WYCHOWAŁEM SIĘ W RODZINIE Z TRADYCJAMI UKRAIŃSKIMI” –  
WYWIAD Z PROBOSZCZEM PARAFII GRECKOKATOLICKIEJ  
PW. ŚW. MIKOŁAJA W CYGANKU-ŻELICHOWIE**

Etnologiczne badania dotyczące dziedzictwa kulturowego Ukraińców na Żuławach odbywały się na terenie parafii w Cyganku-Żelichowie. Greckokatolicka parafia pw. św. Mikołaja skupia blisko sto rodzin z powiatu nowodworskiego. Obejmuje swym zasięgiem: miasto i gminę Nowy Dwór Gdański, miasto i gminę Krynica Morska, gminę Ostaszewo, gminę Stegna oraz gminę Sztutowo. Jest to jedna z pierwszych parafii greckokatolickich w Polsce. W 2012 r. wierni świętowali sześćdziesięciolecie jej powstania. W czasie uroczystości odsłoniли tablicę pamiątkową założyciela parafii i pierwszego proboszcza, ks. Bazylego Hrynyka.

W lipcu 1947 r. na Żuławy przybyło 115 greckokatolickich rodzin, deportowanych z wiosek: Uhrynów, Kornie, Mosty i Teniatyska (Hałagida 2001: 188–189). 7 kwietnia 1948 r. w święto Zwiastowania w nowodworskim kościele rzymskokatolickim ks. Mitrat Bazyli Hrynyk odprawił pierwszą greckokatolicką mszę, w której uczestniczyło tylko 17 rodzin. W tym kościele do 1952 r. odprawiano nieregularnie greckokatolickie nabożeństwa, a kazania głoszone były w języku polskim z powodu nieprzychylności miejscowych władz. W 1952 r. ks. Hrynyk porzucił pracę w rzymskokatolickim obrządku i przeniósł się do Cyganka. 14 marca 1952 r. odprawił pierwszą Boską Liturgię św. Jana Chryzostoma w miejscowej świątyni pw. św. Mikołaja. 20 kwietnia 1954 r. ks. Hrynyk został aresztowany pod zarzutami ukrywania partyzantów i przebywał w więzieniu ponad 2 lata. W czasie jego nieobecności władze komunistyczne zamknęły cerkiew, a na plebanii zakwaterowały rodziny pochodzenia romskiego.

Po wyjściu na wolność ks. Hrynyk powrócił do Cyganka i z Kurii w Gdańsku otrzymał zezwolenie na odprawianie nabożeństw i celebrowanie sakramentów św. w dwóch obrządkach, a mianowicie łacińskim i greckim. W czasie wakacji ks. Hrynyk w okolicznych kościołach nauczał dzieci religii, historii biblijnych i śpiewu cerkiewnego. Od 1968 r. parafię w Cyganku-Żelichowie przejął ks. Michał Werbun, a z cerkwi zaczęli korzystać również miejscowi wierni Kościoła Rzymskokatolickiego (Kępski, Potoczny 2016: 115–116).

Podczas pożaru cerkwi 11 czerwca 1978 r. zniszczeniu uległa zakrystia i dach. Szkody wywołane pożarem szybko naprawiono, dzięki pomocy i dużej ofiarności



Fot. 21. Tradycyjna wyszywanka ukraińska w cerkwi w Cyganku, fot. A. Paprot

parafian. W 1981 r. nowym proboszczem parafii został ks. Michał Bundz, który postawił ikonostas i rozpoczął Małą Sareptę, kontynuowaną do dzisiaj. Nazwa Sarepta nawiązuje do biblijnej miejscowości, a ideą Małej Sarepty jest wzmacnianie własnej tożsamości religijno-narodowościowej oraz poznawanie ukraińskich tradycji i zwyczajów.

W 1990 r. do Cyganka przybyli księża Studyci, m.in. ojciec Nikodem Stecura i ojciec Jakub Madzelan, którzy do 1993 r. pracowali w parafii. Potem duszpasterzem w Cyganku-Żelichowie został ks. Bogdan Drozd, a 2 lata później do parafii przybył ks. Rościśław Prociuk pochodzący z Ukrainy i pracował tam do 2000 r.

W tym czasie nastąpiły też zmiany administracyjno-terytorialne w Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce i utworzono dwie diecezje: Archidiecezję Przemysko-

-Warszawską i diecezję Wrocławsko-Gdańską. W tej pierwszej znalazła się parafia pw. św. Mikołaja. W 2000 r. proboszczem w Cyganku-Żelichowie został ks. Jan Mariak, a od 1 lipca 2014 r. ks. Paweł Potoczny<sup>1</sup>. Kościół w Cyganku-Żelichowie stanowi obecnie jedyne miejsce kultu wyznania greckokatolickiego na obszarze Żuław Wielkich, będąc jednocześnie ważnym ośrodkiem integrującym społeczność pochodzenia ukraińskiego, przesiedloną na te tereny w ramach akcji „Wisła”. Jak pisze Bożena Pactwa:

Dziś dla wielu środowisk ukraińskich żyjących w rozproszeniu cerkiew pełni podobną rolę, jest miejscem zachowania, odtwarzania i rekonstruowania tożsamości etnicznej. Greckokatolicka parafia św. Mikołaja w Cyganku-Żelichowie na Żuławach była i jest tego przykładem (Pactwa 2016: 256).

W czasie etnologicznych badań terenowych mieliśmy możliwość uczestniczenia w nabożeństwie w cerkwi pw. św. Mikołaja. Po mszy ks. Paweł Potoczny przedstawił nas – członków grupy badawczej – lokalnej społeczności zgromadzonej

<sup>1</sup> Informacje dotyczące parafii greckokatolickiej w Cyganku-Żelichowie zostały napisane na podstawie wiadomości dostępnych na stronie internetowej parafii: <http://www.cyganek.ndg.pl/> (dostęp: 28.11.2016) oraz na podstawie książeczki *Cerkiew greckokatolicka pw. św. Mikołaja w Żelichowie* wydanej przez parafię w 2015 r.

w cerkwi. Ksiądz zachęcił parafian do spotkania z nami i przybliżenia bogatej kultury mniejszości ukraińskiej.

Po mszy mogliśmy obejrzeć wystawę haftów, przygotowaną przez proboszcza w kościelnej kruchcie. Wyszywanki to efekt przeprowadzonych warsztatów haftu krzyżykowego trwających od początku lutego do końca września 2016 r. Parafia organizowała je jako formę aktywizacji i terapii osób starszych. Uczestnicy warsztatów mogli podzielić się doświadczeniami z dziedziny hafciarskiej, a także wymienić się wzorami. W projekcie uczestniczyli także najmłodsi parafianie, którzy po raz pierwszy wzięli do ręki igłę i nitkę, aby położyć swoje pierwsze kolorowe krzyżyki na materiale. W ten sposób starsi przekazują kolejnym pokoleniom dziedzictwo kultury ukraińskiej przez umiejętności rękodzielnicze i tradycje. Swoje dzieła z wystawy w kościele zaprezentowała m.in. dwunastoletnia Aleksandra z Ostaszewa.

Podczas wywiadów z proboszczem dowiedzieliśmy się, że w jego domu jest wiele wyszywanek: weselny ręcznik obrzędowy, poduszki i serwetki, feloniony – szaty liturgiczne. Wyszywała je mama proboszcza i próbuje tej sztuki także jego żona i córka.

Wyszywanki były, są i mam nadzieję, że będą. Jak się ma mamy, które wyszywają, to ma się wszystko. Moja żona też wyszywa, chociaż ma bardzo mało czasu. Wiadomo, to jest czasochłonne i musi być też pasją, a przy trójce małych dzieci nie ma się zbyt wiele czasu. Córka Julka ma siedem lat i też już trzymała igłę pierwszy raz w ręku. Jak pojedzie do babci na wakacje, to babcia na pewno ją więcej nauczy. Nie ma opcji, żeby tego nie umiała robić. Ja z racji tego, że byłem w ukraińskiej szkole, brałem udział w różnych akademiach ukraińskich itd. Każdy miał koszulę z wyszywanką. Jak szliśmy do I Komunii Św., to też była wyszywanka. Wyszywanka jest cały czas obecna w naszym życiu. Najbardziej uroczysty strój – ubranie księdza – to też jest wyszywanka. Felonion, który moja mama mi kupiła na rocznicę święceń, jest wyszywany. Ubieram go dwa razy do roku: na Wielkanoc i na rocznicę święceń. To jest mój najładniejszy felonion, chociaż mama go osobiście nie wyszywała. Mam też stare parafialne feloniony, które właśnie odrestaurowaliśmy. Swój ubieram na pierwszy dzień Wielkanocy, parafialny ubieram na drugi dzień Wielkanocy<sup>2</sup>.

Ksiądz podzielił się również wiedzą o swoich poprzednikach i szerzej zarysował historię parafii. Zarówno obecny proboszcz, jak i wszyscy księża z parafii mieli swój udział w podtrzymywaniu ukraińskiej tożsamości na nowej ziemi, a także w zainteresowaniu młodzieży oraz dzieci kulturą i językiem ukraińskim.

Pan Bóg postawił mnie w tym narodzie, dla tych ludzi, abym głosił słowo Boże w ich języku, w tej kulturze. Bardzo to cenię i cieszę się. Ponadto żyję w fantastycznych czasach i w miejscu, gdzie mogę uczyć się dwóch narodów, dwóch kultur, dwóch historii

---

<sup>2</sup> Wywiad z ks. Pawłem Potocznym został przeprowadzony w Cyganku-Żelichowie 12.10.2016 r. przez Leszka Woronowicza.



Fot. 22. Cerkiew pw. św. Mikołaja w Cyganeku, fot. A. Paprot

i nauczyć o tym innych. To jest wyjątkowe. Ukraińcy w Polsce mają niepowtarzalną szansę wyjść na zewnątrz, pokazać siebie, ale nie tylko od strony haftu, tańca, śpiewu, ale właśnie od strony kultury osobistej, duchowej, czy po prostu bycia człowiekiem.

Jak się dowiedzieliśmy, uczniowie z Cyganeka mogą uczęszczać na lekcje języka ukraińskiego, które prowadzi ks. Potoczny. Znajomość języka umożliwi im udział w konkursach recytatorskich i muzycznych, przeglądach, spotkaniach okolicznościowych czy projektach dla ukraińskich dzieci i młodzieży. Jest to nieoceniona wartość dla przetrwania i rozwoju mniejszości ukraińskiej.

Uczę dzieci języka ukraińskiego tam, gdzie mogę uczyć. W szkole jest ich pięcioro. Grupa jest wiekowo różna: od zerówki do szóstej klasy. Wszyscy mają w tym samym czasie trzy godziny nauki. Trudnością w nauczaniu języka ukraińskiego jest to, że grupa jest nieliczna i zróżnicowana wiekowo.

Parafianie od lat spotykają się w cerkwi: na nabożeństwach, podczas świąt, na ślubach i chrzcinach, śpiewają w chórze. W parafii odbywają się prezentacje filmów, a także Mała Sarepta dla dzieci i młodzieży, których celem jest wspólna modlitwa i zabawa. W ramach rozwoju i promocji ukraińskich tradycji i języka odbyły się

zajęcia warsztatowe dla młodych mam o nazwie „Ukraińska Kołysanka”. Wierni skupieni wokół cerkwi pw. św. Mikołaja są silnie związani z parafią.

Na związek z parafią wpływa na pewno uczestnictwo w pracy, która ma za zadanie upiększenie świątyni, remontowanie jej i zachowanie porządku wokół świątyni. To też pokazuje, że są związani z tym miejscem. Już od ponad 65 lat przyjeżdżali tu ich dziadkowie, rodzice. Teraz są oni, ich dzieci, wnukowie.

Wierni z parafii wyjeżdżają z proboszczem Potocznym na pielgrzymki. Każdego roku udają się do Głotowa niedaleko Dobrego Miasta. Ta mała miejscowość słynie z Kalwarii Warmińskiej, gdzie zarówno grekokatolicy, jak i wierni Kościoła Rzymskokatolickiego uczestniczą w modlitwach podczas Drogi Krzyżowej.

Jeżeli chodzi o pielgrzymowanie do Głotowa, to jest dosyć świeża tradycja, która ma 10–15 lat. Nie wiem, jak było za mojego poprzednika. Ludzie jeździli indywidualnie. Odkąd ja przyszedłem, staram się, żebyśmy razem jeździli na pielgrzymki. Organizujemy autobus. Jest to przede wszystkim wydarzenie religijne. Jedziemy modlić się w naszych intencjach.

Ksiądz Paweł opowiedział o tradycjach związanych z Wielkanocą. Dowiedzieliśmy się m.in., że główne miejsce na stole świątecznym zajmuje obok pisanek pascha, czyli baba wielkanocna.

Na Święta Wielkanocne mama piekła paschę. Jest to słodkie ciasto drożdżowe z rodzynkami.

Z żoną w domu, odkąd jesteśmy już tu na swojej parafii, to też staramy się wytworzyć tradycję. W Wielką Sobotę żona piecze kilka pasch dla najuboższych i samotnych parafian. W tym roku przygotowaliśmy je dla ośmiu rodzin. Poświęciliśmy razem z dziećmi kiełbasę, jajka i paschę. Każdy dostał święconkę, żeby miał na Wielkanoc, bo to jest święto radości.

W pierwszym dniu Wielkanocy odwiedzamy groby wszystkich zmarłych i obwieszczamy im wiadomość o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. U nas nie ma tradycji odwiedzania mogił 1 listopada.

W drugim dniu pobytu na Żuławach, podczas wizyty u rodziny ze Stegny mogliśmy zobaczyć prawdziwy ukraiński korowaj – wspaniale wyrosnięte i ozdobione wzorami obrzędowe ciasto drożdżowe. Tego dnia bowiem w Pasłuku trwały przygotowania do tradycyjnego ukraińskiego ślubu oraz wesela z przyśpiewkami i oczeplinami. Ksiądz Paweł także wspominał nam o tradycjach weselnych.

Korowaj to wypiekany chleb na wesele. Jednak muszę powiedzieć, że my bardziej te wszystkie tradycje kulturowe niż na Ukrainie. Takie naprawdę ukraińskie wesele



Fot. 23. Ks. Paweł Potoczny i felonion otrzymany od matki, fot. L. Woronowicz

z ukraińskimi strojami itd. to można spotkać w górach, gdzieś w Karpatach. U nas wesela są o wiele bardziej ukraińskie niż na Ukrainie. Dba się o to, aby była wyszywanka, także w strojach świadków, drużbantów.

6 stycznia wierni kościoła greckokatolickiego rozpoczynają święta Bożego Narodzenia tradycyjną wigilijną wieczerzą. Podczas wywiadów dowiedzieliśmy się, że Ukraińcy dzielą się prosforą nazywaną również świętym chlebem. Jest to pieczywo wytwarzane z mąki, wody, soli, zakwasu. Całe rodziny następnie zasiadają do potraw przygotowanych według przepisów przekazywanych sobie od pokoleń. Są to m.in. pierogi, kutia, zupa grzybowa czy kapusta z grochem.

U nas podawało się trzy rodzaje zup. Na wigilię był to barszcz czerwony, kapusta z grochem i zupa grzybowa. U nas się mówiło na to maczka – taka bielsza zupa grzybowa z grzybami suszonymi i z dużą ilością czosnku,

z zieleń angielskim, liściem laurowym. O ile kapusty z grochem gotowało się jeden litr dla dwunastu osób, o tyle barszczu gotowało się pięć litrów, a zupy grzybowej dziesięć litrów. To była najbardziej lubiana przez domowników zupa. Jak wracaliśmy z wieczornego nabożeństwa to była pierwsza rzecz, którą odgrzewaliśmy. Pierogi z kapustą i z grzybami czy z ziemniakami. Wszystko było postne. Wigilia zawsze była postna.

W rodzinnym domu proboszcza Potocznego mężczyźni mieli duży udział w kulinarnych przygotowaniach do świąt Bożego Narodzenia. Ksiądz stara się przekazać te zwyczaje synowi.

Mój tata bardzo dużo gotował. Były rzeczy, które robił tylko on, na przykład przygotowanie pszenicy na kutię. Kiedyś nie było wyłuskanej pszenicy. Najpierw trzeba było pszenicę namoczyć. Ona musiała naciągnąć wilgoci. Potem brało się tłuczek owinięty lnianym workiem i tłukło się pszenicę dwa lub trzy dni, żeby wytłuc wszystkie łuski i żeby ona była czysta. Za to odpowiadał mój tata. Za obieranie czosnku odpowiadali również mężczyźni. Kobiety tego nie robiły. Jeśli chodzi o gotowanie kapusty na gołąbki czy gotowanie grzybów na zupę grzybową, czy barszczu, to mama przychodziła i doprawiała, ale włożenie tego do garnka to już było w gestii mojego taty. Tradycją rodzinną



Fot. 24. Modlitwa o pokój na świecie przy lapidarium obok cerkwi w Cyganku, 2015 r., fot. A. Paprot

jest to, że mężczyzna gotuje pierogi. Mój dziadek gotował pierogi, mój tata gotował pierogi i ja gotuję pierogi w domu. I pewnie mój syn też będzie gotował pierogi. Kobiety lepiły pierogi, a my je gotowaliśmy.

Przed Wielkanocą mężczyźni również włączali się do prac w kuchni.

Męskie zadanie na Wielkanoc to było iść ukopać chrzanu i go zetrzeć. Mama tego nie robiła. To zawsze robił tata. Dzisiaj ja też chodzę kopać chrzan i synowi pokazuję, jak wygląda chrzan, żeby wiedział, że to on ma robić.

Podczas naszych spotkań ze starszymi Ukraińcami wiele emocji budziły wspomnienia przesiedlenia i widoczne było poczucie doznanych przez nich krzywd. Te bolesne historie znają także młodsze pokolenia. Proboszcz opowiedział historie o losach swojej najbliższej rodziny i przesiedleniu jej w ramach akcji „Wisła”.

Nie ma co się tym ludziom dziwić. Dziadek żony postawił dom murowany i stracił wszystko. Ludzie przeżyli dramaty i traumę. Ci, których wysiedlano, mieli tam wszystko, przede wszystkim swój dom. A potem trafili do niczego, do kompletnej ruiny. Więc

nie ma co się dziwić, że mają poczucie krzywdy. Jak podpytywałem czasami babcię o tamte czasy, to babcia zawsze kwitowała to jednym zdaniem: „No co, zgonili nas do młyna. To, co wzięliśmy, to wzięliśmy, wsiedliśmy w pociąg i przyjechaliśmy tutaj. Nie zdążyliśmy wyjść za wioskę, wioskę spalili”. Więcej nic nie słyszałem od babci.

Ksiądz Paweł urodził się w 1981 r. w Pieniężnie. Będąc uczniem szkoły podstawowej, uczęszczał na lekcje języka ukraińskiego. Następnie uczył się w liceum ukraińskim w Górowie Iławeckim. Po ukończeniu seminarium pracował w Archikatedrze w Przemyślu.

Pochodzę z Pieniężna na terenach warmińsko-mazurskich. Wychowałem się w rodzinie greckokatolickiej z tradycjami ukraińskimi. Moi dziadkowie byli przesiedleńcami w ramach akcji „Wisła” i tutaj się poznali. Szkołę podstawową ukończyłem w Pieniężnie, a Liceum Ukraińskie w Górowie Iławeckim. Studiowałem w Lublinie. Po studiach w 2006 r. ożeniłem się i dlatego przez rok czekałem na święcenia. Jest to związane z prawem kanonicznym. W 2007 r. zostałem skierowany do parafii archikatedralnej. Sześć lat byłem w Przemyślu. W 2013 r. zostałem przeniesiony do Olsztyna, gdzie przez pół roku byłem wikariuszem. Od 1 lipca 2014 r. jestem proboszczem w parafii pw. św. Mikołaja w Cyganku-Żelichowie, a od 18 lipca zamieszkała tutaj moja rodzina. Babcia od strony taty i dziadek od strony mamy pochodzili z Wierzbicy. Babcia od strony mamy jest z Zapłowa koło Jarosławia, a dziadek od strony taty z Bachowa. Jak ich wysiedlali, to byli już nastolatkami. To był 1947 r. Dziadkowie żenili się i za mąż wychodzili już tutaj.

Odkąd proboszcz Paweł Potoczny zamieszkał z rodziną w malowniczym zakątku Żuław, stara się, aby gotycki kościół z XIV w. był dla parafian drugim domem, w którym podtrzymuje się tradycje i przechowuje dziedzictwo kulturowe Ukraińców.

## BIBLIOGRAFIA

- Cerkiew greckokatolicka pw. św. Mikołaja w Żelichowie*, Parafia greckokatolicka pw. św. Mikołaja w Żelichowie 2015.
- Hałagida I., *Ukraińcy na ziemi nowodworskiej po II wojnie światowej (do 1957 r.)*, w: *Żuławy i Mierzeja moje miejsce na ziemi. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 6–7 X 2000 w Stegnie zorganizowanej przez Starostwo Powiatowe w Nowym Dworze Gdańskim, Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego – Klub Nowodworski*, red. D.A. Dekanski, Gdańsk: Officina Feberiana 2001, s. 187–196.
- Kępski Ł., Potoczny P., *Parafia św. Mikołaja w Cyganku-Żelichowie*, „Prowincja. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław” 2016, nr 4(26), s. 109–119.
- Pactwa B., *Parafia jako miejsce zachowania tożsamości etnicznej. Rzecz o greckokatolickiej Parafii św. Mikołaja na Żuławach*, w: *Globalny i lokalny wymiar religii. Polska w kontekście europejskim*, red. I. Borowik, A. Górny, W. Świątkiewicz, Katowice: Uniwersytet Śląski i Wydawnictwo NOMOS 2016, s. 245–258.



**ŹRÓDŁA INTERNETOWE**

Parafia Greckokatolicka w Cyganuku, <http://www.cyganek.ndg.pl/> (dostęp: 28.11.2016).

Лешек Воронович

**«Я був вихований в родині з українськими традиціями» –  
інтерв'ю з пробощем греко-католицької  
парафії св. Миколая в Циганку-Желіхові**

Стаття починає короткий історичний нарис післявоєнних справ української громади, яка була переселена на Жулави в рамках акції «Вісла», при чому особлива увага звертається на діяльність греко-католицької парафії в Циганку. Церква в Циганку-Желіхові є зараз єдиним місцем культу даної релігійної громади на землях Великих Жулав. Також вона є важливим інтегруючим осередком української громади. Головним героєм статті є отець Павло Поточний, який розповідає про свою дорогу до сану, традиції, які він виніс з родинного дому, а також про життя парафії.